Cena 15 groszy — 26 lipca Sobota 1924 r. — Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1. telefon 63

P. PREMJER GRABSKI OŚWIADCZA, ŻE tylko nikła część społeczeństwa spełnia swój obowiązek względem państwa

A panowie senatorowie są dotknięci i zaraz biorą to za obrazę i swych wyborców

Inteligencja pracująca i szare masy wiedzą, że to prawda. Uderz w stół — nożyce się odezwą

WARSZAWA 25.7.

W dyskusji zabiera głos *prezydent ministrów p. Grabski:*

Poczułem się bardzo poważnie dotknięty. W dyskusji było powiedziane, że społeczeństwo zrobiło wszystko co do niego należało, ale rząd postępuje nawet nielegalnie. Spodziewałbym się w innych środowiskach i w innych okolicznościach usłyszeć taką tezę ale

nigdy w Senacie polskim...

Co to jest? Jak można powiedzieć, że społeczeństwo zrobiło to, co do niego należało, społeczeństwo, które wykazało przy podatku majątkowym, majątek wszystkiego w wysokości 10 miljardów złotych polskich, podczas gdy wszyscy statystycy potrafili udowodnić cyfrę 3, 4, 5 razy większą. Społeczeństwo, które wykazało w swoim podatku dochodowym sumę znikomą 4 i pół miljona złotych! Ja nie potępiam społeczeństwa — takiem jest, jakiem je niestety niewola długoletnia wychowała, nie stoi na wysokości państwa.

Zrobiono pod adresem rządu zarzut nielegalności, bo zaliczki na podatek majątkowy zlekceważył.

Zaliczkę pobraliśmy w lutym i marcu, a następnie pobieramy pierwszą ratę. Niektórym się zdawało że z pierwszej raty będziemy potrącali te zaliczki. Dlaczego mamy potrącać? Najmniej racji do tego niema. Nie z pierwszej i drugiej raty może być zaliczka potrącona, ale z tej, która będzie naprawdę wyliczona, będzie oparta na poprawionych deklaracjach majątkowych i na podniesieniu wszystkich do tej stopy, którą postawił Sejm i Senat. I w takim razie słusznem jest, żeśmy zaliczki tej nie potrącali, bo będzie ona potrącona wtedy, gdy poprawimy deklaracje, gdy będzie wiadomo, wiele się od każdego należy.

Dotknęło mnie bardzo powiedzenie, że urzędy skarbowe nie postępują według ustaw, nie znają ustaw, i przez to przyczyniają się do demoralizacji wśród ludności, która potem chce szukać w tem podstaw do działania na niekorzyść skarbu. Wiadomo że urzędnicy bardzo często źle postępują — nie będę temu przeczył, dlatego że przedewszystkiem są ludźmi. Urzędnicy bardzo często właśnie dlatego może są zbytnimi rygorystami w traktowaniu różnych tematów, że na każdym kroku widzą ze strony społeczeństwa lekceważenie prawdy. Miałem niedawno list z petycją od społeczeństwa, ażeby pozostawić na miejscu w pewnym powiecie jednego z urzędników, gdyż — tak w liście powiedziano — ten urzędnik dobrze poznał powiat i jest

...bardzo za [illegible]...

Poinformowaliśmy się tedy, dlaczego go zatem zabierają? I wtedy dowiedziałem się, że ten urzędnik tak prowadzi sprawy skarbowe w swym powiecie, który należy do jednego z centralnych województw, że do województwa łódzkiego, że podatki są tam mniejsze, niż kosztują urzędnicy skarbowi.

O innych tematach nie będę już mówił, bo ten temat jest jednym z najbardziej zasadniczych.

Jeżeli my pragniemy naprawdę sanacji skarbu, to musimy sobie powiedzieć że ten wysiłek, który był zrobiony, jest bardzo cenny, ale jest on zupełnie nierównomierny. W naszem społeczeństwie są dwa elementy bardzo rozmaite. Jeden element poczuwa się bardzo silnie do wszystkich obowiązków, ten pada ofiarą, czasem ofiarą szykan, i to jest bardzo dotkliwe, tych trzeba chronić przed szykanami lecz większość społeczeństwa nie powinna w szykanach upatrywać podstawy do tego, żeby nie spełniać swojego obowiązku. To niespełnianie obowiązku leży bardzo głęboko w tej ludności. Dla niej najwyższem i jedynem dobrem to jest

dobro własnej kieszeni

i z ciecicielami tego dobra będziemy mieli wiele pracy, ażeby ich sprzęgnąć i podporządkować interesom ogólnym skarbu.

Zwycięstwo polskich jeźdźców na Olimpjadzie

Ech, zagraniczni panowie już to polak na koniu da wam radę

Dziś odbyły się drugie zawody o mistrzostwo olimpijskie konia wojskowego w biegu de fond na dystansie 35 km.

W zawodach wzięło udział 46 zawodników, w czem ze strony Polski płk. Rómmel na koniu Krechowiak, kpt. Suski na Katty Lady, por. Szosland na Helii i mjr. Komorowski na Amanie. Pomimo znacznie niższej klasy koni polskich, konie te pokonały pod polskimi jeźdźcami wszelkie przeszkody wprost nadzwyczajnie i przybyły do celu w znakomitej formie. Komisja przyznała, że

tylko drużyna polska

wypełniła w całości trudne zadanie.

Ażeby nie przemęczać koni płk. Rómmel, kpt. Suski i mjr. Komorowski całe kilometry przebywali pieszo prowadząc konie za uzdę. Porucznik Szosland którego koń zgubił trzy podkowy potrafił w przeciągu 20 minut podkuć konia, a następnie odrobić stracony czas i dopędzić swych kolegów, tracąc jedną tylko minutę.

Klasyfikacja urzędowa jeszcze nieogłoszona, ale prywatnie powiadamiają, że ekspedycja polska zdobędzie najlepsze miejsce.

Ministrem spraw zagranicznych zostanie p. Aleksander Skrzyński

Powołanie p. Aleksandra Skrzyńskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych uznać należy za rzecz zdecydowaną. Oficjalna wiadomość o tem ma być wydana w ciągu dnia jutrzejszego.

W senacie załatwiają kawałki sejmowe i ważne ustawy

Senat załatwia dziś szereg ważniejszych projektów ustaw przez Sejm uchwalonych. Przed południem przyjęto projekty ustaw ratyfikacyjnych, dotyczących traktatów i konwencyj międzynarodowych.

Po południu Senat przystąpi do rozpatrywania projektów ustaw kresowych, których referentami są senatorowie: dr. Nowak dla organizacji szkolnictwa, Kasznica dla spraw administracyjnych, Dobrucki dla sądownictwa.

Ciąg dalszy dyskusji budżetowej dotyczy referowanego przez sen. Kędziora ministerjum robót publicznych.

Magnaci węglowi fałszują pozycje w wykazach podatkowych

KATOWICE, 25. 7. — W tutejszym koncernie węglowym Caesar Wollheim wykryte zostały wielkie nadużycia w wykazach sum podlegających opodatkowaniu. Na wniosek prokuratora całą księgowość firmy zajęto i przewieziono do sądu. Śledztwo prowadzi okręgowa prokuratorja wraz z wydziałem skarbowym. (A. W.)

Oko w oko z hersztem zamachowców na prochownię lwowską

Zbrodniarz zasypał policjanta gradem kul i skrył się na cmentarzu

LWÓW. 25. 7. — Wczoraj po południu na ulicy Słowackiej patrolujący tam posterunkowy policji, zatrzymał [illegible] którym rozpoznał [illegible] Jaworskiego [illegible] i wysadzenia [illegible] chu na prochownię [illegible] Zatrzymany przez posterunkowego Gierowski, momentalnie wydobył rewolwer i strzelił do posterunkowego, poczem uciekł, [illegible] na cmentarz Łyczakowski. Policja [illegible] miasta.

Narady w Londynie

U króla

Dzisiaj popołudniu delegaci na konferencję londyńską podejmowani byli przez króla angielskiego bankietem w pałacu Buckinghamskim.

Bankierzy domagają się gwarancji politycznych

W momencie obecnym przebiegu konferencji następuje uzgodnienie francuskiego i angielskiego punktu widzenia na kwestję gwarancji dla pożyczki zagranicznej oraz brane są pod uwagę żądania bankierów. Dzisiaj w godzinach rannych nastąpiło ponowne spotkanie Mac Donalda z głównymi delegatami konferencji w Foreign Office.

Niemcy dostaną pożyczkę

Niezależnie od zwołanych na dzisiaj posiedzeń komisyj, główni delegaci obrad londyńskich konferowali z przedstawicielami banków.

W chwili obecnej trudno jeszcze orzec, czy i o ile rozmowy te dały wyniki pozytywne. Jednakże w kołach konferencji przeważa pewność, że sprawa pożyczki 800 miljonów marek złotych dla Niemiec będzie życzliwie przyjęta i poparta przez sfery bankowe.

Co do prac komisyj to zbiorą się one również i jutro, następne zaś plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Ameryka się wycofuje?

Według doniesień „Vossische Ztg." z Nowego Jorku rządy państw europejskich zostały powiadomione o zamierzonem wycofaniu amerykańskiej delegacji o ileby londyńska konferencja nie dała dostatecznej gwarancji subskrybentom pożyczki niemieckiej. (Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł — przyp. redakcji).

Żona do męża pogromcy:
— Wychodź stamtąd, łajdaku jeśli cię strach nie obleciał!..

Krwawa ucieczka z mordowni kowieńskiej

Bitwa z więźniami

KOWNO. 25. 7. Odbyła się wielka obława na zbiegów z więzienia kowieńskiego. W pewnej chwili obława przybrała charakter bitwy. Dwuch zbiegów zabito. Z ogólnej liczby 79 zbiegów schwytano 58. (A. W.)

Potworna zdrada stanu w Jugosławji

Urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych planował zamach na króla

WIEDEŃ. 25. 7. — Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Białogrodu, że policja wykryła tam szeroko rozgałęziony spisek, na czele którego stał szef sekcji rosyjskiej jugosłowiańskiego ministerjum spraw zagr. Taraszewicz. Rewizje przeprowadzone u niego wykazały, że przygotował on

zamach na króla i Pasicza.

Taraszewicz wmieszany jest nadto w sprawę zamachu na b. ministra spraw wewnętrznych oraz oskarżony o utrzymywanie stosunków

z kołami bolszewickiemi...

Dotychczas niema urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Angielscy mężowie stanu przeciw paktowi gwarancyjnemu

LONDYN, 25. 7. — Na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów zabrał głos lord Parmoor. Zaznaczył on, iż nie może być mowy o bezpieczeństwie świata, zanim zostanie osiągnięte powszechne porozumienie w sprawie rozbrojenia. Mówca uważa, iż projekt paktu gwarancyjnego opracowany przez Ligę Narodów nie daje żadnej gwarancji istotnego ograniczenia zbrojeń.

Lord Balfour w przemówieniu swem dał wyraz przekonaniu, iż narody powinny zawierać odrębne układy w sprawie wzajemnej gwarancji bezpieczeństwa.

Kolejarze polscy

naśladujcie swych kolegów szwedzkich

SZTOKHOLM, 23. 7. — Czysty dochód, jaki w miesiącu maju przyniosły koleje państwowe wynosił 1.000.000 koron (korona szwedzka — 1 zł. 38 gr.).

Mord za mordem

Oto codzienna kronika Sowietów

MOSKWA. 25. 7. — Sąd gubernjalny w Charkowie rozpoczął sprawę Markotuna rzekomo agenta polskiego sztabu generalnego oskarżonego o szpiegostwo. Markotun skazany został na karę śmierci. (A. W.)

Po długiej i ciężkiej chorobie akcyj powoli następuje rekonwalescencja

Nasz komunikat finansowy z dnia 25 czerwca 1924 r.

Dolary i dewizy na New Jork 5.18 i pół. Inne dewizy z wyjątkiem Szwajcarji i Holandji, które są nieco słabsze — nie wykazują większych zmian.

W akcjach przy dużych obrotach nieznaczne osłabienie. Kursy jednak silniejsze niż wczoraj wieczorem.

Bardzo mocne listy zastawne. Również w poszukiwaniu Miljonówka, za którą w większych partjach chcą płacić po 0.62, jednak bez oddawców.

Złoto bez ruchu.

DEWIZY

Dolary 5.18 i pół
6 proc. bony złote 0.82, 0.84
8 proc. pożyczka złota 0.68
Miljonówka 0.68
4 i pół proc. ziemskie 21, 20 i pół
5 proc. miejskie 19
Belgja (za 100) 23.85.
Holandja (za 100) 198 i pół.
Londyn (za 1) 22.85.
New York (za 1) 5.18 i pół.
Paryż (za 100) 26.60.
Praga (za 100) 15.40
Szwajcarja (za 100) 95.47 i pół
Wiedeń (za 100.000) 7.32 i pół
Włochy (za 100) 22.47 i pół.

AKCJE

B. Dyskontowy 6.65, 6.60, 6.75
B. Handlowy 7.00
B. dla H. i Prz. 1.90, 2.00
B. Kredytowy 1—11 em. 0.75
B. Przemysł. Warsz. 2.75
B. Pol. Handl. w Pozn. 2.00
B. Pol. Przem. we Lwowie 0.64, 0.65.
B. Zachodni 1—6 em. 2.25, 2.35
B. Zjedn. Ziem Pol. 1.90, 2.00
B. Zw. Sp. Zar. 5.15, 5.20
B. Zw. Ziem. 0.30
Cerata 0.34
Sole Potasowe 5.40, 5.80
Kijewski 0.35, 0.35 0.34
Puls 0.54
Wildt 0.13
Zieleń 3.40, 3.50
Elektryczność 1.85
Kabel 0.70
Siła i Światło 0.96, 0.98
Chodorów 5.90, 6.00, 6.10
Czersk 0.72, 0.80, 0.75
Częstocice 3.25, 3.50, 3.30.
Gosławice 2.50.
Michałów 0.62, 0.74, 0.70.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 5.35, 5.65, 5.55.
Firley 1—7 em. 0.40, 0.43, 0.42,
Łazy 0.17, 0.19.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 5.65, 5.30, 5.55.
Polska Nafta 0.45, 0.46.
Pol. Przem. Naft. 1—3 em. 0.73.
Nobel 1—6 em. 2.10, 2.00, 2.05.
Lenartowicz 0.23.
Cegielski 0.75, 0.78.
Fitzner 7.00, 6.50, 6.90.
Lilpop 0.80, 0.90.
Modrzejów 7.10, 7.50 1), 7.45, 8.00 3), 7.45, 8.00 5).
Norblin 0.70, 0.71, 0.70.
Orthwein 0.29, 0.30.
Ostrowieckie 7.70, 8.25, 8.10.
Parowozy 0.46, 0.52, 0.50.
Pocisk 1.35, 1.50, 1.40.
Rudzki 1—5 em. 1.65, 1.85, 1.75.
Starachowice 3.10, 3.33.
Ursus 1—3 em. 1.40, 1.45.
Zieleniewski 11.00.
Konopie 1—6 em. 0.65.
Zawiercie 33.00, 32.00.
Żyrardów 36.00, 35.75, 37.00.
Borkowski 1.20, 1.40, 1.36.
Jabłkowscy 0.18, 0.20.
Syndykat Rol. Warsz. 2.50.
Transport i Żegluga 1-7 em. 0.30
Haberbusch 5.25
Klucze 0.40
Kosak 0.13
Spirytus 2.00, 1.95, 2.00
Tepege 3.20

Dyskusja budżetowa w Senacie dobiegła końca

Kupcy i przemysłowcy!

P. minister przemysłu i handlu radzi wam sprzedać zapasy taniej dziś, bo jutro sprzedawać będziecie za bezcen

Na wstępie Senat wysłuchuje sprawozdania sen. Bruna z budżetu ministerjum przem. i handlu. Mówca odczytuje rezolucje, przyczem dodaje: „Nie byłoby od rzeczy, gdyby Senat na czele tych 70 rezolucyj, które przedstawia, umieścił 71-szą tej treści: „Senat wzywa rząd, żeby choć pobieżnie przejrzał te rezolucje, zanim je rzuci do kosza".

Głos zabiera

min. przemysłu i handlu p. Kiedroń.

Przesilenie da się opanować, jeżeli wszystkie czynniki będą w tem współdziałały. W niektórych gałęziach już widać pewną poprawę, np. w przemyśle węglowym.

Najważniejszą przyczyną zastoju są zbyt wysokie koszta produkcji.

Dziś w zakładach przemysłowych są ogromne zapasy i niepodobna ściągać pożyczki zagranicznej, ażeby jeszcze większe zapasy wytwarzać. Musimy te zapasy sprzedać

chociażby taniej,

bo jeszcze to będzie z zyskiem w porównaniu z tem, coby musiało być później. (Głos: Słusznie).

Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy, że grosz ma dużą wartość. Wcale nie bagatelizuję sprawy pożyczki zagranicznej, ale musimy pokazać, że w najgorszym razie obejdziemy się bez niej, a równocześnie czynić wysiłki, aby taką pożyczkę dostać.

Co do traktatów handlowych, to niewiele one nam mogą pomóc, jeżeli produkty u nas nie potanieją.

Największą wagę przywiązujemy do robót inwestycyjnych.

Sprawa

portu w Gdyni

została już szczęśliwie podpisana.

Co do urzędu patentowego, to minął już czas, kiedy było tyle skarg na ten urząd. Po uchwaleniu ustawy patentowej wzięliśmy się raźno do pracy, a specjalne pismo, wydawane przez ten urząd, obrazuje ilość spraw już załatwionych.

Jakie są widoki co do obecnego przesilenia? Mojem zdaniem — powoli

zdążamy do [illegible].

Jeżeli nie zajdą wypadki jakieś niespodziane, to możemy mieć nadzieję, że

już w miesiącach jesiennych

nastąpi znaczne polepszenie, a przyszły rok powinien wykazać dużą poprawę. (Oklaski).

Przystąpiono do budżetu dyrekcji poczt i telegrafów. Zabiera głos sen. Siedlecki.

Nad [illegible] budżetu dyskusji nie było.

Sen. Kiniorski referował budżet ministerjum spraw wojskowych.

Komisja senacka utrzymuje ten budżet w cyfrach uchwalonych przez Sejm.

Budżet nasz wojskowy jest olbrzymi, lecz bynajmniej nie imperjalistyczny. W Polsce na jeden kilometr granicy wypada 65 żołnierzy, wówczas, gdy w innych krajach, Francji i Niemczech liczba ta znacznie przekracza 100, co samo przez się już świadczy, że niema tu militaryzmu.

Mówca porusza między innemi sprawę zbyt niskiego uposażenia oficerów, zwłaszcza oficerów marynarki.

[illegible] głos zabiera sen. [illegible]ski, który w imieniu ludu ukraińskiego [illegible] tylko bagnety mogą utrzymać dotychczasowy [illegible] posiadania Polski, ale kryzys będzie się wzmagał. Jedynem wyjściem byłoby zrzeczenie się przez Polskę ziem ukraińskich i białoruskich (poruszenie i przerywanie), aby im dać możność złączenia się z resztą ziem swoich w jedno państwo.

[illegible] przerywa mówcy dzwonkiem). Uważam za niedozwolone, żeby podobne słowa [illegible] z trybuny parlamentarnej (oklaski). O każdym członku Senatu trzeba zgóry przypuszczać, że ze swego stanowiska dobro państwa polskiego ma na oku (oklaski), ale jeżeli ma odwagę dawać tu z trybuny wyraz swojej nienawiści do państwa polskiego, to wolność słowa ustaje i [illegible] mówcy na to uwagę. (Różne głosy: To krzywoprzysięstwo. Nie pozwalamy. Pan przysięgał na całość państwa, czy nie?)

Po przemówieniach sen. Mendelsona i Jabłonowskiego szef sztabu generalnego gen. Haller [illegible]jum udzieli szczegółowej odpowiedzi na rezolucje, wniesione do budżetu ministerjum na posiedzeniu komisji.

Po obiedniej przerwie sen. Buzek zdawał sprawę z budżetu ministerjum skarbu.

Następuje dyskusja:

Sen. Adam: Jeżeli weźmiemy ogół społeczeństwa, to musimy powiedzieć, że wywiązało się ono ze swego zadania bez zarzutu, natomiast trudno powiedzieć to samo o organach ministerjum skarbu. Polityka fiskalna nie liczyła się z tem, że nie wolno niszczyć siły finansowej płatnika. Ale jeszcze cięższy zarzut musimy podnieść, bo organy skarbowe nie liczyły się dostatecznie nawet z ustawą, wspomnieć tu należy o kwestji zaliczek na podatek majątkowy.

Następnie przemawiał prezes Rady ministrów p. Grabski, — którego mowę podajemy osobno.

Potem głos zabrał sen. Rotenstreich. Państwo powinno się starać o pomnożenie kapitału społeczeństwa. Czy polityka gospodarcza i fiskalna rządu do tego zmierza? Podatki wymierza się dowolnie i nierównomiernie. Trzeba prowadzić politykę gospodarczą, a nie wyłącznie fiskalną.

Sen. Gaszyński: Budżet ten, jako sanacyjny, jest nadzwyczaj skromny. P. premjer Grabski poszedł po linji bardzo trudnej.

Nie trzeba było odrazu tworzyć

Banku Polskiego,

lecz po marce bezwartościowej należało wprowadzić stopniowo przejście i wypuścić złotówki na sumę miljarda złotych na podstawie kameralnego majątku państwowego.

Mieliśmy w P.K.K.P. 112 miljonów złotych. Należało tę sumę zdeponować w Banku Angielskim, a otrzymywalibyśmy z łatwością 20 miljonów dolarów miesięcznie, gdybyśmy po miesiącu pilnowali, by napowrót zakupywano te dolary i zwracano do Banku Ang.. Wówczas moglibyśmy płacić większe podatki, niż teraz i brać 6 proc. rocznie.

Brak środków obrotowych jest wielką przeszkodą w pracy.

Oszczędności należy stosować nie mechanicznie, ale reorganizacyjnie.

Podatki zrobiły nam niespodziankę. Zdawało się, że trudno je będzie ściągnąć, ale interes państwowy wziął górę. Tylko podatki są zbyt częste.

Polityka celna u nas jest stanowczo protekcyjna, a powinna iść w kierunku zrównania cen artykułów krajowych z cenami zagranicznemi.

Sen Thullie: Muszę przyznać p. ministrowi zasługę, że potrafił energicznie skierować sanacje na właściwe tory. Jedno tylko mam mu do zarzucenia — to jego dzisiejsze przemówienie. Jeżeli prezydent ministrów głosi z trybuny, że większość społeczeństwa uchyla się od płacenia podatków, to jak będą teraz postępowały organa skarbowe po tej mowie? Będą uważały wszystkich płatników za defraudantów, a niech nie zapomina p. premjer, że te jego słowa rozlegną się echem nietylko po kraju, lecz także u zagranicy, której opinja o Polsce przez to się nie poprawi.

Na tem wyczerpano dyskusję nad tym budżetem i przystąpiono do

ustawy o pełnomocnictwach.

Sprawozdawca sen. Szarski: Komisja senacka zrobiła w ustawie, uchwalonej przez Sejm, trzy poprawki.

Mówca poleca ustawę z temi zmianami do przyjęcia.

W dyskusji zabierają głos: sen. Hamerling, sen. Woźnicki, p. premjer — odpowiadając na zarzuty sen. Woźnickiego, sen. Kędzior, sen. Rotenstreich, sen. Koperski, sen. Banaszak.

Głosowanie odbędzie się dziś, na posiedzeniu, które wyznaczono na godz. 10-tą rano.

Senat nie pozwala lekceważyć siebie

(wąż) Senat zademonstrował wczoraj przeciw nieobecności ministra Miklaszewskiego podczas obrad nad budżetem ministerjum oświaty.

Wstrzymał obrady, odroczył je na ostatek rozprawy i wezwał ministra do przybycia.

Sejm aczkolwiek nie jest pod tym względem lepiej traktowany niż Senat, nie zdobył się na krok tak energiczny.

Sejm nie robi tego, gdyż zapomocą zwykłego głosowania, może niemiłego ministra usunąć, Senat pozbawiony takiego prawa, musi zdobywać poszanowanie dla siebie gestem.

Ostatecznie bowiem ustawy i regulaminy dają Senatowi rozmaitość sposobów, aby rządowi uprzykrzyć życie. Wystarczy zapowiedź, że na pewien okres czasu żaden projekt przez Sejm uchwalony nie zostanie uchwalony przed terminem dopuszczalnym, aby powstrzymać machinę ustawodawczą i wykazać komu należy konieczność usunięcia przyczyny konfliktu. Senat nie jest, więc tak znowu bezbronny, jakby się zdawało.

A dalej „Rozum stanu" który pozwolił Sejmowi Ustawodawczemu na stworzenie tylu konstytucyjnych absurdów, np. niemożliwość rozwiązania parlamentu przed upływem kadencji, skoro zamiast drugiej Izby, powołał do życia Komitet korektorów, winien się przekonać, że w ustroju parlamentarnym nie ma czynnika tak niepożądanego, którzyby w razie uzasadnionych powodów nie zdołał postawić na swojem. Parlamentaryzm jest aparatem o konstytucji przedziwnie subtelnej i czułej.

Każdy wniosek, rezolucja, czy projekt ustawy przez parlament rozpatrywany, jest wykładnikiem pewnych potrzeb życiowych, które rząd winien uwzględniać w swem działaniu.

Obecność rządu, i jego przedstawicieli i delegatów w rozprawach nie jest przeto kaprysem formalizmu, lecz nakazem racji. Nie ma tak błahej materji, o której decyzja mogłaby zapaść bez ingerencji rządu. I dlatego obecność rządu na rozprawach parlamentarnych jest „koniecz-

Niekoniecznie w pełnym składzie. Wymagają tego chwile szczególnie uroczyste, ważne.

W regule poprzestać można na dwuch dyżurnych ministrach, którzy reprezentują rząd w czasie posiedzeń Izby.

Ale nie w kuluarach, lub w bufecie, lecz na ławach rządu.

Wymaga tego kontakt, jaki winien zachodzić między władzą ustawodawczą i wykonawczą. Wymaga tego poprostu spojrzenie parlamentarne, które szuka przewodniczącego obrad, mówcę, rządu i zebrania ustawodawczego, wspólnem rozstrzyganiem danej materji zaprzątniętych.

Jeżeli zaś ławy rządowe świecą godzinami pustką, odbiera się wrażenie nie parlamentu, lecz wiecu.

Urzędniczy dodatek mieszkaniowy

Rada ministrów z dnia 24 b. m. przeniesiona została na dzień 25 b. m. Na porządku dziennym Rady ministrów stoją między innemi sprawy dodatków na mieszkania dla urzędników państwowych.

Wśród sfer urzędniczych wywołują żywe niezadowolenie pogłoski, jakie na ten temat krążą.

W projekcie przewidziana została dla urzędnika odnośnej kategorji pewna wielkość mieszkania. Za punkt wyjścia wzięto przedwojenną przeciętną cenę najmu takiego mieszkania i zgodnie z odnośnemi punktami ustawy o ochronie lokatorów każdej grupie przyznany będzie dodatek 15 proc., 10 proc. i 5 proc tejże ceny najmu. Świadczeń lokatorskich przy obrachunku nie wzięto pod uwagę.

Jaja nie szpilki

nie przewieziesz przez granicę, gdy jej dobrze pilnują

(k) Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość o szmuglu jaj zagranicę, wzywając odnośne władze do czujności i przeciwdziałania zbrodniczemu okradaniu państwa i obywateli.

Jak się dowiadujemy, szmuglerzy w obawie przed władzami zatrzymali w ostatnich dniach w Katowicach kilka wagonów jaj, przeznaczonych na nielegalny eksport.

Do Warszawy wróciło siedem wagonów jaj, przeznaczonych na szmugiel do Gdańska. Jaja te opakowane w płaskie skrzynie; ten rodzaj opakowania, jakoteż użycie do transportu wełny drzewnej, wskazują dobitnie, że jaja przeznaczone były na wywóz do Londynu.

Wskutek tego popłochu wśród szmuglerów, ceny jaj w kraju ostatnio spadły ze złotych 125 do 95 za skrzynię.

Dodać musimy, że wszystkie punkty graniczne są obecnie pilnie strzeżone przez najzdolniejszych wywiadowców warszawskiego urzęd. śledczego.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Czego się tknąć w gospodarce miejskiej Warszawy wszystko niedołężne

Robotnicy miejscy żądają wprowadzenia umów

(Telefonem od własnego korespondenta).

Robotnicy magistraccy, należący do związku, liczącego 2680 osób, dotąd nie posiadają formalnej umowy, a stosunek służbowy regulują przestarzałe „regulaminy".

Pragnąc temu anormalnemu stanowi rzeczy kres położyć, z chwilą wejścia związku w skład ogólnokrajowej organizacji instytucyj użyteczności publicznej za najpierwsze zadanie zarząd uważa zawarcie z Magistratem umowy.

Projekt tej umowy był przedmiotem żywej wymiany zdań na zebraniu delegatów robotników i pracowników szpitalnych, straży ogniowej, szkół miejskich, wodociągów taboru, dezynfekcji, wydziału zaopatrywania i innych wydziałów.

Po przedyskutowaniu kilkugodzinnem, przyczem różne strony umowy oświetlali pp. Wysocki, Kurowski, Szadkowski, Paradowski, Marcinowski i in. umowa została przez zebranie zaakceptowana i do Magistratu, dyrekcji teatrów miejskich i dyrekcji wodociągów oraz do min. pracy przesłana.

Do

najważniejszych artykułów

(jest ich 23) należy:

żądanie przyjmowania i usuwania pracowników przez związek;

ścisłe przestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy;

całkowite pokrywanie wpisów szkolnych;

zasiłki na święta zimowe 100 proc. pełnych poborów miesięcznych, na święta wiosenne 50 pr. i na urlopy 50 proc.;

składki do Kasy chorych całkowicie opłaca Magistrat;

zwalnianie od pracy przedstawicieli związku dla pełnienia funkcyj związkowych;

kary za wykroczenia wymierzane będą tylko i wyłącznie przez komisję dyscyplinarną przy prezydencie;

niewytrącanie za dzień 1 maja.

Charakterystycznym dla kultury w Magistracie jest art. 22 aby „zwierzchnicy zwracali się do pracowników w sposób grzeczny i nieubliżający godności osobistej pracowników".

Ciekawym i interesującym ogół ludności miasta naszego, istne męki cierpiącej na brak wody, jest szczegół podnoszony, że filtry nie zostały przygotowane w porę, a skutek tego jest ten, iż woda do osadników napływa w ilości dostatecznej dzięki pracy ludzi, motorów, pomp i maszyn — ale z braku filtrów najspokojniej z powrotem do Wisły spływa!!!

Że to powinno, oprócz strat kolosalnych takie np. epidemiczne objawy, jak po 20 zachorowań na biegunkę dziennie, tak że tabor miejski nie może podołać przewożeniu chorych do szpitala św. Stanisława na Woli — to cóż to obchodzi sławetny Magistrat!

ANKIETA NASZEGO PISMA

„Dzisiaj" i „Jutro" w świetle opinji różnych stanów i zawodów

Prezes Stow. kupców polskich p. Zieliński kończy swe ciekawe wywody

— Muszę stwierdzić—mówił dalej wiceprezes Stowarzyszenia kupców polskich p. Zieliński—że [illegible] sytuację naszego kupiectwa [illegible] można uważać za zdrową. Kiedy istniała inflacja pieniężna ogół kupiectwa za wyjątkiem jednej branży manufakturowej, dziś zresztą przesileniem najbardziej zagrożonej, nie zaciągał zbyt wielkich długów i dlatego teraz patrzy spokojnie w przyszłość. Trzeba tu jednak wyłączyć

znaczny bardzo procent tak zwanych „kupców wojennych".

niefachowców, którzy wzięli się do handlu, nie mając odpowiedniego przygotowania. Niewątpliwie będą musieli ustąpić, co zresztą widzimy w branży włókienniczej, gdzie większa część większych i mniejszych hurtowników

znika z powierzchni życia handlowego.

— Czy kupcy nasi nie mają zamiaru sprzedawać zmagazynowanych towarów po niższej cenie i w ten sposób uwolnić się od hien kapitalistycznych?

— To się już robi, ale mimo to dopływ gotówki jest nieznaczny i kupcy muszą pożyczać pieniądze na wysoki procent. Sam widziałem w sądzie handlowym całe

stosy zaprotestowanych weksli.

przeważnie z branży manufakturowej.

— Komu kupcy płacą te wysokie procenty?

— Banki pierwszorzędne które się niewątpliwie utrzymują starają się być solidne i nie biorą więcej, jak 2 proc. miesięcznie, banki drugorzędne liczą sobie prowizję do 6 proc., a od 6 proc. do 12 proc. biorą ludzie prywatni,

ci, którzy pożyczają wciąż jeszcze w dolarach.

— W jaki sposób należy, zdaniem pana walczyć z takiemi anormalnemi objawami?

— Walka z tym kredytem jest bardzo trudna. Jedyny sposób radykalny, to nie pożyczać wcale. Jeśli nie będzie ludzi, którzyby chcieli płacić tak wysokie procenty, anomalja ta sama upadnie. Niestety nasza wysoka stopa procentowa

zniechęciła do nas zagranicę,

która powiada: Jesteście widocznie niezbyt odpowiedzialni, skoro płacicie procenty tak znaczne! Naszem nieszczęściem jest także i to, że poza dyskontem weksli nie istnieje u nas

żadna inna forma kredytu.

Nawet najsolidniejsze banki nie mogą udzielać ani kredytu towarowego ani warantowego ani otwartego. Jedyną koncentracją kredytu jest Bank Polski, który ma tylko kredyt dyskontowy. To nasz wielki minus.

— A jak się panowie zapatrują na sprowadzanie towarów zagranicznych?

— Zdajemy sobie sprawę z tego, że nasza produkcja przemysłowa znajduje się w bardzo ciężkich warunkach, że towar przez nią wyprodukowany musi dziś wypaść znacznie drożej, niż zagraniczny. Ale cóż na to poradzić. Zagranica daje nam dzisiaj nietylko

tani towar.

ale daje go w formie nadzwyczaj dogodnej, bo

w formie otwartego kredytu.

I dlatego towary zagraniczne wchodzą coraz to bardziej na rynek polski i przyczynią się niewątpliwie do obniżenia cen. Wiem np., że jedna z większych firm sprowadziła znaczne zapasy obuwia tak taniego, że nasze nie będzie mogło wytrzymać z niem konkurencji. To samo stanie się w najbliższym czasie

z bielizną i ubraniem.

— Zdaje się, że naszym wytwórcom będzie to nie na rękę, a może nawet i tym kupcom, którzy posiadają jeszcze znaczne zapasy?

— Niewątpliwie, że mogą tu wyniknąć rozmaite niemiłe konflikty, niemniej jednak kupiectwo polskie musi z całą stanowczością dążyć do tego, aby towary przezeń sprzedawane, miały ceny międzynarodowe...

Dees.

„AMOREK"
WESOŁE CZASOPISMO NIE POLITYCZNE
zamieszcza wielobarwne rysunki oryginalne ilustratora pism angielskich G. Bridge'a, Jeniny d'Yves z Paryża i innych artystów.
Każdy zeszyt zawiera kolorową reprodukcję na papierze, przeznaczoną do umieszczenia w ramce.
CENA NUMERU 40 GR.

Czary na Górnym Śląsku

Gazety śląskie przepełnione są ogłoszeniami rozmaitych pseudo-lekarzy, astrologów, leczących ludzi bez żadnych operacyj, ani lekarstw, a jedynie za pomocą kombinowanej metody owczarsko-przyrodniczej lub też magnetyzmem.

Świeżo zamieszczono trzy takie ogłoszenia. W jednem, jakiś „astrolog" Zagierski poleca się jako „przyrodo lecznik" w drugiem „magnetyzerka" Fraskowiak leczy wszelkie choroby w krótkim czasie przez magnetyzm i lecznictwo „przyrodne", kamienie żółciowe usuwa w ciągu 24 godzin pod gwarancją.

Najwspanialszym „lekarzem" jest niejaki Benedykt Jaworski, który, jako długoletni praktyk w różnych szpitalach i klinikach doszedł do takiej wprawy, iż leczy już „najnowszą kombinowaną metodą owczarsko-przyrodniczą" wszelkiego rodzaju choroby, nawet nieuleczalne.

Tragiczny wypadek w cyrku

Chłopcu w głowę, zamiast w świecę

Z Wiednia donoszą:

„Przed kilku dniami przybył do miasteczka Glogenty cyrk wędrowny pod dyrekcją Henry w którym produkowała się także, jako mistrzyni strzelecka, artystka Elby Kraut. Mianowicie zapomocą wystrzałów karabinowych z stosunkowo znacznej odległości, gasiła ona po kolei 15 palących się świec.

Na przedstawieniu obecny był także 15-letni syn członka orkiestry cyrkowej, który prawdopodobnie dlatego, by lepiej przyjrzeć się produkcji, opuścił miejsce wśród publiczności na widowni i usadowił się koło orkiestry tuż obok tablicy strzeleckiej, przed którą ustawiono zapalone świece. Ośm świec już artystka wystrzałami zgasiła, gdy nagle z niewiadomej przyczyny karabin nieoczekiwanie wystrzelił i kula trafiła chłopca, który mimo natychmiastowej pomocy, po kilkunastu minutach życie zakończył.

Elby Kraut aresztowano natychmiast. W cyrku było przypadkowo obecnych kilku urzędników sądowych, którzy natychmiast rozpoczęli śledztwo.

Rewizja lokalna wypadła na korzyść oskarżonej. Kula przy normalnym wystrzale, nawet chybiając świecę, musiała wyjść przez kopułę budynku cyrkowego.

Na drugi dzień też aresztowaną, jako niewinną, wypuszczono na wolność.

Na strzały odpowiedział strzały

Bandyci uciekli

Napady i rabunki mnożą się w przestraszający sposób. Oto znów donoszą z Bóbrki, że na leśniczego z miejscowych lasów, Józefa Swobodę, jadącego w towarzystwie strażnika lasowego, Michała Brożka, napadło w lesie trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów i strzelając, zażądali zatrzymania się. Leśniczy Swoboda wiózł znaczniejszą sumę pieniędzy i dlatego zaopatrzył się w broń.

Na strzały bandytów natychmiast odpowiedział strzałami ze swego rewolweru, a tymczasem Brożek podciął silnie konie i w ten sposób udało im się szczęśliwie umknąć z rąk bandytów.

Policja rozpoczęła dochodzenia celem wykrycia sprawców.

Bo na tym świecie wszystko się gniecie

Najmocniej przepraszam: zapowiadałam modę męską, a piszę o tiulu, który jest uosobieniem kobiecości, puchów marnych i wietrznych istot.

Ale jakże nie oświecić wszem i wobec tej mody (wybaczcie nowy dziwotwór językowy) „najtwarzowszej"!

Bo tiul zdobi dziś bieliznę, suknie i kapelusze, zamieniając kobiety w mgły i galarety — lub jeśli zapożyczymy przenośni u wieszczów nowszych — zamieniając kobiety w „dymek z papierosa".

Otóż gorsy, ramiączka koszul i combinaison zdobi się rąbkami z tiulu, połączonemi z walencienką lub opałem przy pomocy mereżek. Rzecz oczywista, że zdobi się w ten sposób nietylko gorsy. Wszelkie kreski i kołnierzyki, oraz godety do sukien, robione są przeważnie z plisowanego tiulu, który się gniecie mniej, niż organdyna.

Bardzo modne są już od dłuższego czasu 2-metrowe szale z tiulu, które nosi się na ramionach — ale poco, Bóg wiedzieć raczy. Modne są również tuniki z tiulu, które dzięki przejrzystości rekordowej, mogą być nazwane „oczywistemi". Wśród wieczorowych sukienek przeważają również tiulowe, dobre na lato, a tembardziej na zimę (na wieczory). Nie są to rzeczy zbyt mocne, ale trudno szyć suknie z siatki metalowej lub drutu kolczastego.

Antuka.

Co Londyn zrobił dla bezdomnych ptaków?

Nietylko dla ludzi, lecz i dla ptaków nastały ciężkie czasy. Śpiewaki lasów i pól przechodzą podobnie, jak i my kryzys mieszkaniowy. Nie wiedzą, gdzie znaleźć sobie miejsce, bo coraz ciaśniej im w miastach,

coraz mniej

tam parków i ogrodów.

Miasto Londyn (cóż za godni ojcowie miasta!) zajęło się także sprawą głodu mieszkaniowego ptaków. Przed dwoma laty zakupiono las w odległości pół godziny drogi od City londyńskiej, w dolinie Brent. Tam urządzono zielone pałace, hotele i mieszkania

dla bezdomnych ptaszków.

Parku pilnują strażnicy w dzień i w nocy. Nikomu nie wolno płoszyć ptaków lub niszczyć gniazd. To też w każdym krzaku zagnieździły się skrzydlate parki.

W ogrodach londyńskich,

olbrzymie trawniki

poświęcone są przedewszystkiem do użytku footballistów. Wesołe łobuzy-wróble chętnie przypatrują się ludzkiemu zbiegowisku i nic nie robią sobie z wrzawy. Lecz słowiki, bardziej sentymentalne, nie znoszą pospólstwa i

krzyku sportsmenów.

To też obecnie wszystkie wywędrowały do „świętego gaju" w dolinie Brent.

Wielu londyńczyków, którzy wolą śpiew słowików, niż gramofon i

jazz-band

przesiadują w wolnych chwilach w parku, napawając się rozkosznemi melodjami szarych śpiewaków.

Straszna śmierć

znanego literata Leona Claretie

Rozszarpany kołami pociągu pospiesznego

Przypadek czy samobójstwo?

Kilka dni temu trzej robotnicy linji kolejowej Paryż—Brest znaleźli o półtora kilometra za małą stacją Servon straszanie poszarpane zwłoki mężczyzny. Zawiadomili natychmiast zawiadowcę stacji, poczem na miejsce zjechała policja i władze sądowe z odległego o 7 klm. miasta Rennes.

Na torze leżał trup z głową

kompletnie zgnieciona.

Ramiona były wyrwane, nogi połamane. Podczas gdy na stacji Servon lekarz sądowy zajął się badaniem zwłok, funkcjonarjusze kolejowi porobili nowe odkrycia. Na przestrzeni 50 metrów znaczyły się ślady krwi, resztki rozpryśniętej czaszki i odłamki kości. Idąc

po krwawych śladach,

kolejarze przekonali się, że ciało ofiary było wleczone przez pociąg.

O kilka metrów od miejsca znalezienia zwłok, na zboczu nasypu zauważono kamizelkę, w kieszeni której znajdowało się 15 franków i zegarek. Wskazywał on godzinę 2 min. 20.

Nieco dalej odkryto bilet II klasy z Paryża do Saint-Brieuc,

rozetkę Legji honorowej,

pogniecione cygara. Wreszcie natrafiono na rozdarty surdut. Natychmiast zrewidowano kieszenie: kilka biletów wizytowych z nazwiskiem Leon Claretie pozwoliło ustalić, kim była ofiara.

Wkrótce ze stacji Brest przyszła depesza z wiadomością, że w przedziale III klasy Nr. 7125 znaleziono czarny kapelusz miękki z inicjałami L. C. i małą

walizeczkę

podróżną, z żółtej skóry, zawierającą papiery na nazwisko p. Leona Claretie. W portfelu była nienaruszona suma 680 fr., dwie szpilki do krawatu, oraz listy w zamkniętych kopertach. W liście adresowanym: „Dla mojej wnuczki" znaleziono pamiątkową kolekcję monet. W drugim: „Dla mego wnuka Piotrusia" — zegarek złoty.

List do żony,

jak okazało się później — nie zawierał ani słowa wyjaśnienia, tylko pewną ilość papierów wartościowych.

Szczegóły te zdają się wskazywać, że p. Leon Claretie, znany literat, bibljotekarz, naczelnik urzędu wydawnictw w komitecie wystawowym francuskim, popełnił

samobójstwo.

Rodzina tragicznie zmarłego literata nie umie wyjaśnić przyczyn jego nagłej decyzji. Leon Claretie wyszedł w dniu fatalnym z domu po południu, wieczorem zaś przysłał żonie telegram zawiadamiający ją, że udaje się na wieś

odwiedzić

zamężną córkę. W drodze nastąpiła katastrofa. Otoczenie przypisuje ją rozstrojowi nerwowemu, jaki od paru miesię-

Porady praktyczne

COŚ DLA PIECHURÓW.

Paryska „La Nature" podaje przepis maści specjalnie przeznaczonej dla piechurów, gojącej rany na stopach powstałe wskutek forsownych marszów. Maść przyrządza się przez zmieszanie 5 gramów mydła marsylskiego, 5 gr. wosku pszczelnego, 25 gr. spirytusu kamforowego i 25 gr. octu.

Wosk stapia się z mydłem, dodaje się spirytus kamforowy i nie przestając mieszać energicznie dolewa się kroplami octu. Sposób użycia zwykły: — smarować rano i wieczór obolałe miejsca.

Córki djabła

malują sobie oblicze, stworzone przez Boga

Niezwykle rozpowszechnione obecnie używanie szminek, różów i pudru przez elegantki, jest powrotem do bardzo starych, a nawet starożytnych zwyczajów. Zawsze ludzie poważni gorszyli się próżnością kobiet, a kobiety... wytrwale malowały swe oblicza. Niemało też przechowało się dowcipów na ten temat.

Pewna młoda włoszka wyznała spowiednikowi, że maluje się, aby

podobać się

mężczyznom. Ksiądz natychmiast udzielił jej rozgrzeszenia, gdyż był w sumieniu swem przekonany, że piękna penitentka osiąga skutek wprost przeciwny...

Arystokratka francuska zapytała malarza, który miał malować jej

portret,

skąd ma zamiar sprowadzić farby. — Z tej samej firmy, w której pani kupuje je dla siebie, markizo, — odpowiedział uprzejmie.

Lorda Chesterfield zapytał ktoś, jak mu się podobają paryżanki: — Nie znam się, niestety, na

malowidłach —

odrzekł brytyjczyk.

Słynne było salomonowe słowo biskupa z Amiens, gdy zapytany przez jedną z dam przy spowiedzi, czy wolno się malować, rozstrzygnął: „Moje dziecko, można dużo powiedzieć za i przeciw. Radzę ci

drogę pośrednią:

maluj tylko jeden policzek!

Z ambony często padały gromy na kobiety, nadużywające szminki. Średniowieczny kaznodzieja włoski w te słowa zwracał się do nich:

— Kobiety, staniecie kiedyś przed tronem Najwyższego, a Pan powie do was: Jesteście mojemi stworzeniami, a ja dałem wam białe oblicze, wy zaś uczyniłyście je czerwonem. Ośmieliłyście się

poprawiać

dzieło mej ręki? Idźcie do innego mistrza i nie pokazujcie mi się na oczy. Nie kobiety jesteście, a córki djabła!"

81-letni staruszek założył w swym ogrodzie raj

Ewą jest 20-letnia Emilja

Na przedmieściu miasteczka Lucas Kans (Ameryka), jak donoszą pisma amerykańskie, mieszka pewien staruszek nazwiskiem S. P. Dinsumore, zabawny i nieszkodliwy dziwak.

Przed 17 laty, gdy S. P. Dinsumore liczył tylko 64 lata, rozpoczął on pracę nad urządzeniem raju, który dopiero teraz ukończył.

Urządzenie wewnętrzne tego raju jest rzeczywiście podziwienia godne, tem bardziej, że wszystko co się tam znajduje zrobione jest jego ręką.

Naokoło domku na drzewach i na ziemi znajduje się spora ilość figur odzwierciadlających oryginalne życie w raju. Jest tam również z cementu szatan kusiciel a dalej znajdują się figury Kaina i Abla i Anioła stróża; znaleźć tam można również statuy symbolu walki pracy i kapitałem.

W jednym rogu wspaniałego ogrodu znajduje się mauzoleum w którem w konkretowej trumnie znajdują się zwłoki jego pierwszej żony, a obok znajduje się druga trumna otwarta — dla Dinsumora.

Ogród ten, a raczej raj jest spełnieniem długoletnich marzeń starca, lecz pomimo tego nie czuł on się szczęśliwym — brakło mu czegoś.

Był sam; szukał więc towarzyszki, którąby chciała podzielić jego szczęście.

I znalazł polkę Emilję Br[illegible], liczącą lat 20, mogącą być jego pra-pra-wnuczką, która zgodziła się zostać Ewą w jego raju. Nie czyni to dla niej różnicy, że jej mąż liczy obecnie 81 lat.

Aptekarz aptekarza chciał wysadzić w powietrze

Idjotyczna nienawiść zawodowa

Przed sądem w Clermont-Ferrand stanął aptekarz, oskarżony o zbrodniczy zamach na swego konkurenta.

W lutym b. r. mieszkańców małego miasteczka francuskiego Saint-Nectaire obudził o pół nocy hałas

detonacji:

to apteka pana Anteroche wyleciała w powietrze.

Na szczęście mieszkańcy domu uszli z życiem; gwałtowny pożar zniszczył jednak aptekę.

Już w parę minut po wybuchu zauważono na śniegu

ślady stóp,

idące w kierunku drugiej apteki miejscowej, należącej do niejakiego pana Belonie. Co więcej, okazało się, że zbrodnicza ręka wywierciła w murze apteki dziurę i za pomocą szprycy wlała do wnętrza sporą ilość materjałów wybuchowych, oraz

nafty.

Żandarmerja zwróciła więc uwagę na aptekarza Belonie, który niejednokrotnie skarżył się na konkurencyjną firmę Anteroche'a.

Wkrótce wyszło na jaw, że mściwy aptekarz w sąsiednim miasteczku kupował na dwa dni przed zamachem wielkie

knoty,

których wymiar zgadzał się z wywierconym w murze aptecznym otworem.

W śledztwie oskarżony tłomaczył się, że zamach wymyślony i zainscenizowany został przez złośliwego kolegę, który w ten sposób chce się go pozbyć.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Uszedłszy przed pościgiem trzech jeźdźców rosyjskich, po ciężkiej, omal nie zakończonej śmiercią przeprawie przez rzekę — tajemniczy zbieg przedostał się wreszcie do Polski.

Pokrwawiony, ledwo trzymając się na nogach z wyczerpania dotarł do budynku, w którym znajdował się wojskowy posterunek. Ze łzami radości w oczach przygląda się polskim żołnierzom. Ułani: Grześkowiak, Kubiak i Sawicki wprowadzili do domu zbiega z Bolszewji.

4

Grześkowiak spojrzał pytająco na kolegów. Ci kiwnęli głowami. Wówczas, stąpając na palcach, żołnierz wyszedł do sąsiedniej izby, skąd powrócił niebawem, niosąc płaską manierkę, obszytą suknem. Podał ją nieznajomemu.

— Masz, napij się!

Nieznajomy pociągnął dobry łyk.

— Wódka!

— A tyś co myślał, że [illegible].

Żołnierze parsknęli śmiechem. Kubiak przechylił się przez stół i podał nieznajomemu spory kęs czarnego chleba.

Zapanowało milczenie. Nieznajomy jadł, z trudem opanowując drżenie rąk... Był straszliwie głodny. Od wczoraj nie miał nic w ustach...

— No napij się, bracie, jeszcze trochę. Tylko pomału, boś, widzę, dawno nie jadł. Może cię zamroczyć...

— Napij się, napij — zachęcali szybko żołnierze.

Widząc koło siebie dobroduszne twarze, słysząc dźwięki polskiej mowy, nieznajomy powoli odzyskał rezon. Wziął flaszę w ręce, napił się z niej jeszcze raz, poczem odetchnął głęboko. Zapytał:

— To ja jestem, widzę, na pogranicznym posterunku.

— Tak jest!

— A daleko stąd bolszewicy?

W głosie jego znów przebił się strach.

Żołnierze uśmiechnęli się. Grześkowiak pokiwał głową.

— Widzę, że ci porządnie zaleli sadła za skórę, biedaku! Nie bój się. Tu jest Polska. Nie przyjdą. A choćby mieli ochotę kiedy zajrzeć, to jest ich czem przyjąć... Mówiąc to, wskazał na broń, wiszącą na ścianie.

— Dalibyśmy im pieprzu z cynamonem

i pieczonego bobu.

Zuchowate, wesołe głosy pogranicznych żołnierzy ostatecznie umocniły nieznajomego w przekonaniu, że mu już nic nie grozi.

Tymczasem Kubiak, [illegible] usiadł [illegible] i zrobił uroczystą minę.

— No powiedzże sobie, teraz, bracie, gadaj, jak się nazywasz! Skąd idziesz? Kto ci tak czoło i ręce podrapał? Dlaczego masz mokre ubranie, co?

Ale nim zapytany zdążył odpowiedzieć, rozległ się z sąsiedniej, ciemnej izby srogi głos, na dźwięk którego wszyscy trzej drgnęli.

— Co wy tam, do ciężkiej cholery, baraszkujecie po nocy?

Żołnierze zerwali się na równe nogi. Kubiak na palcach podszedł do drzwi i meldował służbiście:

— Panie wachmistrzu, melduję posłusznie, że mamy na posterunku jakiegoś człowieka.

— Jakiego tam znów człowieka? — ryczał straszny głos za drzwiami. — Do kroćstutysięcy djabłów! Będziecie wy cicho, czy nie? Spać, psiakrew, ale dacie! Ja wam dam szkołę!

— Panie wachmistrzu. Ten człowiek uciekł, zdaje się z Bolszewji.

— Kubiak, Ofermo jedna! Jak mi nie powiesz, czego tam hałasujecie, to was wszystkich tak wypucuję, że się wam babka przypomni!

— Toć melduję, panie wachmistrzu, że przyszedł do nas jakiś człowiek, okrutnie zdrożony, pewnie zbieg!

— To czego nie gadasz?

Żołnierze uśmiechnęli się ukradkiem. Nieznajomy stał ni żywy, ni martwy.

Tymczasem, w ciemnym pokoju za drzwiami zaczęły się rozlegać grzmiące ziewania, prychania, sapania. Potem słychać było, jak ktoś, półgłosem klnąc, wciąga buty.

Wreszcie, rozwarły się naoścież przymknięte drzwi, Kubiak, Grześkowiak i Sawicki stanęli na baczność — i do izby wkroczył pan wachmistrz Morowy, człek postawy niedźwiedziej, barczysty i ogromny. Na czerwonej twarzy pana wachmistrza, dopiero co widać wyrwanego ze słodkich objęć snu, groźnie sterczały jasne wąsy, jak wiechy. Brwi, konopnej barwy, zmarszczone w tej chwili, kryły wyraz oczu. Musiały być straszne te oczy!..

Przybysz zerwał się z ławy razem z żołnierzami i stał teraz, jak oni, wyprostowany na baczność.

Wachmistrz podszedł do niego i począł się pilnie wpatrywać w oczy. Trochę się uspokoił, ale wciąż jeszcze posapywał. Wreszcie, zapytał:

— Nazwisko?

— Stanisław Wąsik.

— Skąd?

— Z Bolszewji.

— Widzę! — Pan wachmistrz zaczął znów ruszać brwiami: — Tylko z Bolszewji przychodzą do nas ludzie z tak szpetnie porwanemi portkami... — Pytam: — Skąd pochodzisz?

— Ze Śląska.

Wachmistrz gwizdnął przeciągle.

— Psss... Proszę? Ze Śląska? A co was, do cholery jasnej, zapędziło do moskali?

Indagowany milczał. Cóż miał mówić? Gdyby chciał wszystko opowiadać, trwałoby to dobrą godzinę, a może dłużej...

Wachmistrz błysnął oczami i zaczął znacznie [illegible] srogo:

— Patrzcie? Ze Śląska? Pieron? — Pewnieście pod niemcem nie pisali Wąsik, tylko „Wonsik", co? Herrgottsakrament! — Wasserpolacken! Pieronie!

Czytelnicy!, wygraliśmy sprawę tartaku w Zielonej (Dojlidy.)

Akcja „Dziennika" i interwencja poselska uratowały tartak dla Skarbu Państwa.

Ilekroć razy „Dziennik" podniósł jakąkolwiek sprawę nie dziś to jutro, wbrew pesymistycznym przepowiedniom niewierzących, słuszności stawało się zadość. Nie miejsce dziś do wyliczania tych wszelkich spraw od „dojlidzkiej" począwszy.

Dziś przypominamy czytelnikom

sprawę tartaku w Zielonej, opanowanego przez handlarza lasem, p. Cukra. Poraz pierwszy napisaliśmy o tartaku w Zielonej w numerze 62 „Dziennika" z dn. 26 marca r. 1923,

żądając przejęcia tartaku

przez Skarb Państwa, jako spuścizny pozostawionej przez władze okupacyjne. Po naszym artykule „Co robi p. Cukier w Dojlidach? nastąpiło wyjaśnienie Wydziału Sejmiku powiatowego w Białymstoku, w numerze 64 „Dziennika" z dn. 28 marca r. 1923, z którego

dowiedzieli się czytelnicy,

że tartak w Zielonej chwilowo, znajdował się w posiadaniu Wydziału Sejmiku, lecz p. Cukier wydarł tartak Sejmikowi, że Ministerstwo Rolnictwa zerwało umowę z Sejmikiem i oddało tartak w Zielonej p. Cukrowi. Sprawa tartaku w Zielonej w tem oświetleniu

stała się skandalem publicznym.

Walka „Dziennika" o dobro skarbowe spotkała się z uznaniem społeczeństwa i wywołała

interwencję p. posła, Polakiewicza

który poświęcił maruderom leśnym i sprawie tartaku w Zielonej kilka interpelacji z rzędu (patrz „Dziennik" za r. 1923).

Po roku przeszło możemy się podzielić

wieścią radosną.

Oto w uzupełniającej odpowiedzi pos. Polakiewiczowi na interpelację w sprawie tartaku w Zielonej z dn. 30 czerwca r. 1924, p. Ministra Rolnictwa, Janickiego, czytamy taki ustęp:

„Mam zaszczyt zakomunikować że opierając się na opinji Prokuratorji Generalnej wydałem 28 V. b. r. decyzję przejęcia tartaku w Zielonej na własność Skarbu Państwa".

Decyzja ta jest ostateczną, jak dalej p. Minister zaznacza i zainteresowani mają tylko prawo odwołania się do Trybunału Administracyjnego. Podstaw do tego nie mają, jak wiemy, zatem

śmiało powiedzieć możemy,

że tartak w Zielonej został dla Skarbu Państwa uratowany.

Teatr grodzieński w Białymstoku.

Dziś w sobotę wyborna farsa pełna zabawnych zawikłanych i fejerwerkowych sytuacji „Hiszpańska mucha". Jest to jeden z tych utworów lekkiej Muzy, który od początku do końca przykuwa uwagę widza i zmusza do nieustannych wybuchów śmiechu. Jeżeli więc kto pragnie spędzić parę godzin pełen nie frasobliwego humoru i szczerego śmiechu—musi być na „Hiszpańskiej musze", którą w Grodnie grano kilkanaście razy przy przepełnionej widowni.

Drobiazgi białostockie.

Urząd Skarbowy w Białymstoku przystąpił do przymusowego ściągania pierwszej raty podatku majątkowego wraz z kosztami egzekucyjnemi.

Kryzys odbił się na miejscowych instytucjach społecznych żydowskich. Między innemi T-wo „Oze", jeśli nie nastąpi rychła pomoc, zmuszonem będzie zlikwidować kolonje letnie dla dzieci chorych na suchoty w Ignatkach. Ogródek dziecięcy zorganizowany przez „Oze" przy ul. Branickich 7, odwiedza codziennie około 300 dzieci.

Match footbalowy odbędzie się dziś w sobotę na boisku B.O.S.O. pomiędzy drużynami: W.K.S. i B.O.S.O. W niedzielę na boisku W.K.S. 42 pp. match: „Hakoah" z drużyną reprezentacyjną Białegostoku. Kino „Apollo" od dziś wyświetla nad program zdjęcia matchu Hakoach—„Polonja" w Warszawie.

WODY SZCZAWNICKIE
zastępują i przewyższają wody zagraniczne.
„Józefina" na kaszel i w chorobach płuc zastępuje Ems, Selters.
„Magdalena" w chorobach przewodu pokarmowego przewyższa Aloiskę luhac owicką.
„Stefan" znakomita woda stołowa ułatwia trawienie, daje apetyt.
Żądajcie w aptekach i składach aptecznych
Generalna reprezentacja:
„WAC" S-ka z ogr. odp.
Kraków, Krowoderska 21 V. Tel. 2357. 2453

Do wiadomości ubezpieczonych w Kasie Chorych w Białymstoku!

Zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania członków Związku Lekarzy Obwodu Białostockiego z dn. 24 czerwca 1924 roku, **wszyscy lekarze obowiązani są** do przytrzymywania się oznaczonej przez Kasę Chorych taksy (2.50 i 5 zł.) przy udzielaniu pomocy lekarskiej ubezpieczonym w Kasie.

Wobec panującego kryzysu i bezrobocia, w myśl uchwał powyższego zebrania, **ubezpieczeni w Kasie, którzy pozbawieni zostaną przez Kasę pomocy lekarskiej już po 3 miesiącach bezrobocia, otrzymają od wszystkich lekarzy w Białymstoku w ich gabinetach w zwykłych godzinach przyjęć pomoc lekarską bezpłatnie.**

Dla uzyskania bezpłatnej pomocy **niezbędnem jest okazanie zaświadczenia Kasy Chorych o pozbawieniu praw ubezpieczonego.**

Zarząd Związku Lekarzy Obwodu Białostockiego.

2454

Stan bezrobocia w Białymstoku.

Białystok liczy 3900 bezrobotnych.

Według ostatnio przeprowadzonej rejestracji przez Wydział Opieki Społecznej

Białystok liczy obecnie 3900 bezrobotnych,

w tem: 2400 mężczyzn i 1500 kobiet.

Na okres od dn. 16 do 31 bm.

wydano kwitów na roboty publiczne

(po 2 dni) 1700 bezrobotnym, w tej liczbie 46 kobietom.

Jak widać zatem liczba bezrobotnych ostatnio

zmniejszyła się cokolwiek.

W dniu wczorajszym i dzisiaj bezrobotni w/g spisów od num. 1 do 300 otrzymują powtórne dublikaty na roboty w godz. 9—3 ppoł.

Wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej.

Rozważane sprawy gospodarcze.

Wczoraj w piątek na g. 8 wiecz. zwołane zostało posiedzenie nadzwyczajne R. M., poświęcone sprawom gospodarczym. Przewodniczy wice prez., p. Olszyński.

Na pierwszy ogień poszła sprawa urządzenia parku 3 go Maja, którą zreferował ławnik, p. Rybołowicz. Po dłuższej dyskusji powzięto następującą uchwałę:

„Rada Miejska akceptuje szkic № 2 z wyłączeniem urządzenia stadjonu w środku (w części parku przed drogą), oraz upoważnia Magistrat do ewentualnego stopniowego usuwania zabudowań przeszkadzających wykonaniu zamierzonych robót. Magistrat przeprowadzi roboty w parku w porozumieniu z komisją parkową".

W ten sposób zaakceptowany został jeden z planów inż. arch. Życieńskiego.

Punkt 2 obrad—sprawa regulacji ul. Skorupskiej w drodze zamiany placów: miejskiego na plac p. Kellera, upadła po wyjaśnieniu przewodn. iż względy natury prawnej (nie wolno zamieniać) na powzięcie uchwały przy braku kwalifikowanej większości nie zezwalają.

Następuje sprawa kanalizacji ulic: Lipowej, Częstochowskiej, Kupieckiej i Giełdowej, którą referują pp.: inż. Rybołowicz i prezyd. Szymański. Obaj referenci po odczytaniu oferty p. inż. Nejmarka, występującego w porozumieniu z właśc. nieruchomości tych ulic, odnoszą się zasadniczo krytycznie.

Jednozgodnie uchwalono:

„Rada Miejska upoważnia Magistrat do pertraktacji bezpośrednich z właścicielami nieruchomości ewentualnie z p. inż. Nejmarkiem gdyby występował z ich pełnomocnictwa.

Obradom w tej sprawie przysłuchiwali się obecni na sali właść. nieruch. pp.: M. Jossem, Trop, Batzer i Szapiro.

Następnie R. Miejska uchwaliła upoważnić prezyd. miasta do przejęcia darowizny placu i materjałów dla budowy szkoły miejskiej w Dojlidach od p. Lubomirskiego.

Na zakończenie R. M., nad program zaakceptowała uchwałę Magistratu w sprawie pobierania opłat od środków lokomocji.

Panowie lokatorzy! mówimy o sprawach, które was obchodzą.

Sąd Rozjemczy dla łagodzenia zatargów pomiędzy właścicielami domów, a lokatorami o ustalenie wysokości komornego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów urzęduje niemal codziennie wobec nawału spraw.

„Dziennik" chce poinformować swoich czytelników o różnicy, jaka zachodzi pomiędzy ustawą starą, a obecnie obowiązującą. Różnica ta polega na sposobie uiszczania należności za komorne.

W myśl starej ustawy lokator musiał pilnować terminu płatności, gdyż nieuiszczenie należności w terminie dwumiesięcznym powodowało eksmisję.

Dlatego też lokatorzy w razie zatargu, składali należność do depozytu sądowego, u rejenta lub też w Zw. lokatorów.

Obecnie obowiązująca ustawa wkłada obowiązek dopilnowania regulowania należności za komorne na właściciela. O ile właściciel nie upomni się o komorne, lokator nie podlega rygorowi eksmisji.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt prosić Szanownego Pana o umieszczenie w „Dzienniku Białostockim" bardzo ważnej dla pasażerów wzmianki o tem że autobus kursujący między Białymstokiem a Tykocinem należący do Spółki „Warsztaty mechaniczne samochodowe i składy narzędzi rolniczych inż. B. Rogala Lewicki, Kozikowski i Slepowroński" w dniu 20 lipca nie uległ żadnemu wypadkowi, numer rejestracyjny 4038 i kursuje na podstawie koncesji wydanej przez Województwo Białostockie.

Natomiast wypadek o którym było wspomniano w „Dzienniku" z dn. 25 lipca zdarzył się z samochodem należącym do innej S—ki kursującym na podstawie zezwolenia Starostwa Białostockiego.

Z poważaniem
za Zarząd
Rogala Lewicki.

Białystok 25 lipca 1924 r.

Głos rozpaczy biednego robotnika, ubezpieczonego w Kasie Chorych.

Szanowny Panie Redaktorze!

Za pośrednictwem Pańskiego poczytnego pisma chcę się odwołać do całego Społeczeństwa i Kasy Chorych w sprawie krzywdy, jaka mnie i wielu podobnym się dzieje. Jestem robotnikiem tkaczem. W miejscowej Białostockiej Kasie Chorych byłem ubezpieczony i najregularniej opłacałem składki od pierwszej chwili jej powstania. Tymczasem wobec kryzysu, fabryka Halperna i Krykuna, w której pracowałem, od trzech miesięcy stoi. Cierpię wobec braku pracy nędzę i głód wraz ze swoją rodziną złożoną z żony i czworga dzieci, a tu tymczasem zaniemogłem poważnie.

Udałem się o pomoc lekarską do Kasy Chorych, do d-ra Lewita, który oświadczył mi, iż wobec tego, że nie posiadam pracy od trzech miesięcy, a więc Kasa nie otrzymuje składek, jestem pomocy lekarskiej pozbawiony,

Zatem nic nie pozostaje tylko głód, nędza, brak opieki i pomocy ze strony niby społecznej instytucji, która wtedy tylko robotnika uznaje, jak mu się dobrze powodzi, a porzuca go w nieszczęściu.

Z poważaniem
Antoni Klimaszewski,
tkacz fabryki Halpern i Krykun.

„Dziennik" zwraca uwagę p. Klimaszewskiego i innych, znajdujących się w takiem samem położeniu na ogłoszenie w num. dzisiejszym „Dziennika Biał." Zw. Lekarzy, którzy podjęli szlachetną inicjatywę niesienia bezinteresownej pomocy ubezpieczonym, którzy wobec bezrobocia zostali wykreśleni z Kasy Chorych.

Fałszywe banknoty 5-złotowe ukazały się w Białymstoku.

W Białymstoku niewątpliwie grasuje szajka aferzystów, która puszcza w obieg fałszywe banknoty 5 złotowe.

Wczoraj w jednym dniu tylko w tutejszym Urzędzie Pocztowym skonfiskowano 30 banknotów fałszywych. Banknoty wraz ze sporządzonymi protokułami odesłano do oddziału Banku Polskiego w Białymstoku.

Restauratorzy w Starostwie.

Wyznaczone na dzień wczorajszy zebranie restauratorów w Starostwie nie odbyło się. Termin zebrania przeniesiono na dzień dzisiejszy. Pp. restauratorzy będą musieli przedstawić kalkulację cen wygórowanych na potrawy i napoje; Starostwo dążyć będzie do obniżenia cenników restauracyjnych.

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

Kino „APOLLO"
Sienkiewicza 22.
Najlepszy z dotychczas wyświetlonych obrazów amer. wytw. „Paramount" New-Jork
TA która wytykają palcami...
Wieczna zagadka duszy kobiecej
Dramat życiowy w 7-iu aktach wykonany w/g wymagań ostatniej techniki
W rolach głównych:
Glorja SWANSON i Konrad NAGEL
Niesłychany sukces w Europie i w Ameryce.
Film, który pozostanie na długo w pamięci widzów.
Początek o g. 7, 8.45 i 10.15 w.
Ilustracja muzyczna pod batutą prof. J. Korobkowa.
Nad program:
Zdjęcia filmowe.
Hakoah w Warszawie
1) Przyjazd do Warszawy,
2) Mecz Hakoah — Makabi,
3) Mecz Hakoah — Polonja.

Restauracja „RITZ"
MENU dn. 26 VII
Obiad z 2-ch dań 85 gr.
I
Zupa pomidorowa
Rosół z ryżem
II
Sztuka mięsa, sos ogórkowy
Bitki królewskie
Obiad z 4-ch dań Zł. 1.75
I
Zupa pomidorowa
Rosół z ryżem
II
Szt. mięsa sos ogórkowy
Sałata olimier
III
Pieczeń barani z buraczkami
Mostek faszerowany
Rozbef po angielsku
Sandacz smarzony
Omlet z pomidorami
IV
Poncz rzymski, kawa lub herbata
Kolacja z 3-ch dań Zł. 2.
I
Barszcz, lub Bulion z pasztecikami
II
Kurczę polski z sałatą
Gulasz po węgiersku
Grzybki po polsku
III
Kompot, kawa lub herbata.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oświetlenie cewki i pęcherza)
Powrócił.
Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 8 w.
Kobiet od 4-tej do 5-tej p.p.
W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp.
ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Teatr „PALACE" 2452
— Tylko dwa przedstawienia —
Teatru Grodzieńskiego
pod dyrekcją Bronisława Skąpskiego
Dziś w sobotę 26 lipca 1924 r.
Hiszpańska mucha
Farsa w 3 aktach Henequina
W niedzielę 27 lipca 1924 r.
Musisz być moją
Komedja w 3 aktach Verneuil'a.
Początek o godz. 9 wiecz.
Bilety w cenie od 1—7 złotych do nabycia w kasie teatru.

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. chor. weneryczne (odw. pęcherza), moczopłciowe [illegible] skórne oraz kosmetyka lekarska (termo i elektro-terapja)
Przyjmuje od 9—1 i od 5—7.
Panie od 4—5 p.
Lipowa 3.

Ceny od 1 złotego. Kino „MODERN" Początek 7 wiecz.
Córka cara Mikołaja II
Księżniczka Olga
Tragedja domu Romanowych w 8 wielk. aktach.
Rzecz dzieje się w Rosji w czasie wielkiej rewolucji, po obaleniu krwawych rządów carskich.
Gwałty—rabunki—mordy—pożary—pogromy—okrucieństwa.

Gabinet Dentystyczny
S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Dr. GURWICZ
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 37.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 3—8 popołudn.
ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz.
kobiet i dzieci 4—5 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.
Wydawca i Redaktor [illegible]
Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.